Nr 361. **Kraków, Wtorek 10 Sierpnia 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników L. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowa, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — L. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Goście czescy w Krakowie.

Kraków, 10 sierpnia.

Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa osobnym pociągiem wycieczka czeska, jedna z największych, jakie kiedykolwiek zagościły w naszym kraju. Znaczenie jej i polityczny charakter odwiedzin pobratymców naszych zaznaczyliśmy już we wczorajszem wieczornem wydaniu naszego dziennika. Skład wycieczki, w której biorą udział przedstawiciele całego czeskiego narodu, wszystkich jego warstw i kierunków politycznych, nadaje jej szczególniejsze znaczenie i rolę w historyi rozwoju czesko-polskich stosunków.

Naprzeciw gości czeskich wyjechali wczoraj z Krakowa w imieniu prasy krakowskiej współpracownik „N. Reformy" p. Władysław Prokesch, delegat komitetu wycieczki czeskiej dr Hlawaczek i delegat tutejszej „Besedy czeskiej", którzy powitali gości czekich w Boguminie.

Już od Morawskiej Ostrawy począwszy uczestnicy wycieczki byli przedmiotem gorących owacyj i powitań. W Morawskiej Ostrawie na dworcu kolejowym tłumy polskiej ludności przeważnie robotniczej, oczekiwały na dworcu przybycia pociągu z czeskimi gośćmi i zgotowali im owacyjne powitanie. Toż samo, powtórzyło się w Dziedzicach.

Pierwsze miasto, które na naszej ziemi powitało przybywających do kraju gości czeskich, to Oświęcim. O nadzwyczajnie serdecznem przyjęciu, z jakiem wystąpiło wczoraj to miasto, witając na dworcu kolejowym przejeżdżających do Krakowa przedstawicieli narodu czeskiego, nadsyła nam nasz korespondent z Oświęcimia telefonicznie następującą relacyę:

Zgodnie z zapowiedzią o godzinie 7 min. 5 zajechał na dworzec w Oświęcimiu pociąg, wiozący gości czeskich. Na dworcu zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, które, gdy pociąg się zatrzymał, powitały gości gromkiemi okrzykami: „Slava!" „Niech żyją!" — Czesi wysiedli z pociągu, odkryto głowy, a orkiestra na dworcu zagrała hymn: „Kde domov moj".

Następnie burmistrz m. Oświęcimia Maysel wraz z całą Radą miejską, która in corpore na dworzec przybyła, podszedł do prezydenta m. Pragi dra Grosza, w gorącem przemówieniu witając gości w imieniu piastowego grodu Oświęcimia. Mowca podkreślił, iż te kilka dni, które goście na polskiej ziemi spędzą, zapiszą się niezatartemi zgłoskami w polskich sercach i zakończył okrzykiem „na zdar", który zebrani z zapałem trzykrotnie powtórzyli.

Na powitanie reprezentacyi m. Oświęcimia odpowiedział prezydent m. Pragi dr Grosz. Mowca, dziękując z głębi serca za serdeczne przyjęcie, podniósł, iż zaraz u wstępu na ziemię polską zadzierzga się nić sympatyczna między obami narodami.

Na dworcu panował wielki entuzyazm, publiczność obrzuciła gości czeskich deszczem kwiatów i bukietów. Pociąg, żegnany okrzykami, wyruszył o godz. 7 m. 20 w stronę Krakowa.

W Trzebini powitał gości czeskich imieniem „Związku turystycznego" dr Ignacy Wróbel, inspektor kolei państwowych. W pięknem przemówieniu zaakcentował mowca znaczenie wycieczki czeskiej i radość społeczeństwa polskiego z tych odwiedzin, zacieśniających węzły braterstwa między narodem polskim i czeskim.

Na przemowę dra Wróbla w serdecznych i gorących słowach odpowiedział burmistrz m. Pragi dr Grosz.

Swietne w całem tego słowa znaczeniu zgotowały gościom czeskim Krzeszowice.

Gdy pociąg wjeżdżał na stacyę, rozległy się nagle strzały mozdzierzowe, a z ich odgłosem dobiegać poczęły dzwięki „Kde domow moj". Na dworcu wzdłuż toru ustawioną była straż ogniowa ze sztandarami, oraz delegacya obywatelstwa i pań, które gości czeskich obrzuciły kwiatami.

Imieniem miasta powitał czeskich gości p. Kriegseisen, urzędnik administracyi dóbr hr. Potockiego, po którym przemówiła imieniem kobiet panna Borowska, wręczając bukiet burmistrzowi dr. Groszowi. Drugim mowcą był dr Ign. Wróbel, który powitał gości imieniem gminy Czatkowice i okolicznych wsi, podnosząc, że uświadomione włościaństwo polskie gorąco odczuwa potrzebę zacieśnienia węzłów sojuszu bratniego z narodem czeskim i uczuciom tym daje wymowny wyraz.

Dr Grosz w krótkiem ale serdecznem przemówieniu podziękował za życzliwe słowa i zakończył okrzykiem: „Niech żyje lud polski!"

Przy dzwiękach narodowego hymnu czeskiego pociąg opuścił stacyę, żegnany donośnemi strzałami.

Powitanie na dworcu krakowskim.

Przed przybyciem pociągu na dworcu kolejowym i na placu przed dworcem zgromadziły się już z zapadnięciem wieczoru olbrzymie tłumy publiczności, sięgając od dworca aż do Bramy Floryańskiej. Na dworcu kolejowym cały peron i wszystkie sale wypełniły się szczelnie publicznością, oczekującą przybycia gości czeskich. Około godziny 8 wieczorem tuż przed przybyciem pociągu z gośćmi tłok na dworcu zapanował tak niebywały, iż straż honorowa, którą pełnili członkowie „Sokoła", z trudem zaledwie mogła utrzymać porządek.

W wielkiej odnowionej sali restauracyjnej I i II klasy, przybranej flagami o barwach narodowych czeskich i polskich, oraz kwiatami, zebrał się komitet obywatelski, podejmujący w Krakowie wycieczkę czeską.

Oficyalnie przybyli w imieniu miasta Krakowa: wiceprezydent dr Szarski, przewodniczący komitetu przyjęcia, wiceprezydent Sare, członkowie Rady miasta Krakowa i magistratu, posłowie do Rady państwa dr W. Staniszewski, E. Zieleniewski, Wójcik, posłowie na Sejm J. K. Federowicz i Skołyszewski, reprezentacya miasta Podgórza z burmistrzem posłem Fr. Maryewskim na czele, członkowie Rady miejskiej w Podgórzu, reprezentacya Izby rękodzielniczej z prezesem Kosobuckim, prezes Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej r. c. Porębski, r. c. Schiller, członkowie stowarzyszenia „Beseda czeska w Krakowie" z prezesem drem Chlumskym, w imieniu teatru lwowskiego p. Floryański, ludowego E. Rygier, Towarzystwo „Esperanto" ze sztandarem, przedstawiciele prasy krakowskiej, duchowieństwo, dalej reprezentanci rozmaitych instytucyj i stowarzyszeń, liczne grono pań z kwiatami i bukietami, oraz przedstawiciele wszystkich sfer miasta Krakowa.

Na peronie oczekiwały przybycia gości tłumy publiczności oraz orkiestra salinarna z Wieliczki.

O godz. 8 min. 45 zajechał na dworzec pociąg nadzwyczajny, wiozący gości czeskich. Na peronie rozległ się huragan oklasków i okrzyków „na zdar", „slawa", któremi publiczność krakowska witała przedstawicieli bratniego narodu. Okrzykom nie było końca. Orkiestra wśród ogólnego zamieszania zaintonowała czeski hymn „Kde domov moj", rozległy się ponowne okrzyki i oklaski na cześć gości. Wśród szpaleru obywatelskiej straży honorowej krakowskiego Sokoła weszli goście do sali, gdzie oczekiwali na nich przedstawiciele Krakowa. Gdy goście wkroczyli na salę, powitała ich publiczność ponownie gromkimi okrzykami, a panie obsypały kwiatami. Orkiestra na peronie zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Gdy zamilkły tony hymnu i wszyscy zebrali się już na sali, wiceprezydent Krakowa dr Szarski powitał gości następującemi słowy:

Mowa dra Szarskiego.

Imieniem Komitetu obywatelskiego witam Was z całego serca Bracia Czesi w murach starego grodu Piastów i Jagiellonów. Gdy doszła nas wiadomość, że zdążając do Częstochowy i Warszawy wstąpicie także w progi naszego miasta, przyjęła ją ludność Krakowa radośnie, zrozumiała bowiem, że nadarza się rzadka sposobność bliższego zapoznania się i zacieśnienia węzłów, które nas wiążą, jako dwa pobratymcze walczące o swe prawa narody. To też z najżywszem uczuciem oczekiwaliśmy Was, a z uczuciem tem łączymy wyraz podziwu dla dzielnego Ludu, który z takim zapałem i hartem bój prowadzi. Ostatnia doba historyi narodu czeskiego prowadzi na myśl ową baśń o pięknej królewnie zaklętej przez złą wróżkę na sen wieczny, a którą dzielny rycerz wzbudził, by była, jak baśń mówi, szczęśliwą do skończenia świata. I naród czeski po klęsce zimowego króla, skazany był przez dwa wieki na żywot, w którym mógł rozwijać tylko swe gospodarcze zdolności, aż silny geniusz narodu, uosobiony w wielkich mężach czeskich z Palackym na czele, wzbudził go do nowego życia. Czego naród czeski w tej ostatniej dobie dokonał, nie będę wyliczał: znamy to wszyscy a nie wiemy, co więcej podziwiać: czy tę mnogość dzieł wiekopomnych, które stworzył, czy też ten rozmach, w jakim szerzył i szerzy samowiedzą narodową we wszystkich warstwach społeczeństwa w najdalsze zakątki Ojczyzny. Na co u innych wieków trzeba było, tego Czesi donali w lat dziesiątkach na podziw całego świata i na dowód, że narody można gnębić, lecz że ich zabić i zniszczyć nikt nie zdoła, bo i z najmniejszej iskierki powstanie żar, jaki dziś serca Czechów przejmuje. Więc ze słowami powitania łączę słowa hołdu dla braterskiego narodu i życzenie, by dalej tak rósł i rozwijał.

Po przemówieniu wiceprezydenta dra Szarskiego ozwały się nowe aplauzy i prezydentowi miasta Pragi drowi Groszowi wręczono wspaniały bukiet.

W odpowiedzi zabrał głos prezydent miasta Pragi dr Grosz, witany burzliwemi oklaskami,

Mowa dra Grosza.

Zeszłego roku, gdy odbywał się w Pradze powszechny kongres słowiański, a równocześnie i powszechna wystawa jubileuszowa, przyszło nam z prawdziwą radością witać w naszem królewskiem stołecznem mieście wielce drogich nam i zacnych gości ze wszystkich stron Polski. Wspomnę tu tylko wielkie wycieczki kupców i przemysłowców, wycieczkę nauczycielstwa, mieszczaństwa lwowskiego i ludu polskiego, jakoteż i wspaniałe wycieczki z Królestwa Polskiego pod przewodnictwem księcia Lubomirskiego.

Możemy z prawdziwą radością powiedzieć, że pobyt miłych gości polskich zostawił w Pradze niezatarte a najlepsze wspomnienia i życzyliśmy sobie jaknajspieszniejszego do zobaczenia.

Pierwszą tedy sposobność, jaka się nadarzyła z okazyi wystawy częstochowskiej, podjęliśmy skwapliwie, aby przybyć do was i poznać waszą ojczyznę i łączność polsko-czeską na polu kulturnem i gospodarczem tak pięknie nawiązaną nadal utrwalić. Przyjęliście naszą wycieczką, jak królewskie poselstwo i od pierwszego kroku, jak wstąpiliśmy na ziemię waszą, towarzyszyły nam gorące objawy braterskiego przyjęcia, a tu na dworcu wita nas niezliczony zastęp gorących serc. Cały prastary Kraków rozbrzmiał radosnem echem i wita nas z otwartemi rękoma.

Przyjm wielmożny panie wiceprezydencie serdeczne pozdrowienie od król. stoł. miasta Pragi, jakie z sobą przynosim, i zapewnienie, iż braterskie to przyjęcie pozostanie nam na zawsze w pamięci.

Imieniem wszystkich uczestników tej wycieczki z Królestwa czeskiego i margrabstwa Moraw, wyrażam wam, wielmożny panie wiceprezydencie, najserdeczniejsze dzięki za to powitanie i wołam staropolskiem „Bóg zapłać!" Zarazem pozdrawiam was wszystkich okrzykiem: „Niech żyje Polska!"

Po przemówieniu dra Grosza ruszyli goście do oczekujących na nich powozów, aby udać się na kwatery w mieście, przygotowane przez Kraj. Związek turystyczny.

Na placu przed dworcem owacye powitalne zamieniły się w olbrzymią manifestacyę, którą zeotowały gościom czeskim dwudziestokilkotysięczne tłumy ludności Krakowa, tu zgromadzone. Owacye te brzmiały na wszystkich ulicach miasta aż do hotelów, do których goście zdążali. Tłumy otaczały powozy wiozące gości, wznosząc raz po raz gromkie okrzyki na ich cześć, balkony domów i okna w niektórych miejscach dekorowane zielenią, kwiatami i barwnemi lampionami, zapełnione były szczelnie publicznością, witającą przybyłych wzdłuż całej drogi z dworca do miasta. Wśród dźwięków muzyki ruszyły tłumy w olbrzymim pochodzie ulicami Lubicz, Basztową, Floryańską i Rynkiem na ulicę Sławkowską. Pod hotelami wznoszono okrzyki na cześć Czechów, którzy z okien dziękowali za owacye. W ulicy Sławkowskiej zatrzymał się pochón pod Grand hotelem, gdzie stanęli najwybitniejsi goście czescy z prezydentem m. Pragi drem Groszem i tu urządzono ponownie olbrzymią owacyę. Orkiestra zaintonowała: „Jeszcze Polska nie zginęła". a tłumy wzniosły raz jeszcze na powitanie gości okrzyki: na zdar!", „slava!" i „niech żyją!" W oknach hotelu ukazali się goście czescy i dr Grosz, i kłaiając się dziękowali za przyjęcie.

Rozmieszczeniem gości zajmowali się ze strony kraj. Związku turystycznego dr L. Schneider i r. c. Schiller.

Z inicyatywy wydawnictwa „Nowej Reformy" odbyło się wieczorem w lokalu Hawełki przyjęcie dziennikarzy czeskich przez dziennikarzy krakowskich.

Na koleżeńskie zebranie to przybyli przedstawiciele redakcyi „Czasu", „Głosu narodu" i „Gazety powszechnej" — oraz wszyscy biorący w wycieczce udział dziennikarze czescy.

Zebranych przywitał krótkiem przemówieniem w imieniu krakowskiej prasy p. Władysław Prokesch, podnosząc, że krakowscy dziennikarze gorąco witają kolegów czeskich, którzy w tak licznem gronie przybyli do starej stolicy Polski, aby zadokumentować swą sympatyę dla braci naszych za kordonem. Wycieczka czeska jest wymownym wyrazem zacieśniania się uczuć braterstwa obu narodów — a zadaniem przedstawicieli prasy będzie w obopólnym interesie stosunki te podtrzymywać w imię zasad solidarności i braterstwa.

Imieniem Tow. dziennikarzy czeskich odpowiedział red. Fr. Hovorka — który z naciskiem podkreślił, że Czesi przybywają z radością i z tem przekonaniem, że ich gościna będzie trwałem wzmocnieniem stosunków polsko-czeskich, które mając oparcie w tradycyi historycznej, zawsze były szczere i serdeczne. Uczucie gorącej miłości było tym czynnikiem, który wywołał wycieczkę czeską do Polski zakordonowej — a uczucie to będzie stałym regulatorem czesko-polskich stosunków.

Przemawiali następnie p. Maćkowski imieniem prasy poznańskiej i p. Wąsowicz, red. „Gazety powszechnej".

Zebranie przeciągnęło się do późnej godziny, poczem czescy dziennikarze spędzili ostatnie chwile przed spoczynkiem w kawiarni Bizanca na towarzyskiej pogawędce z krakowskimi kolegami.

Uczestnicy wycieczki.

W wycieczce biorą udział:

Przedstawiciele Pragi: Dr Karol Grosz, prezydent miasta, Józef Jirousek, wiceprezydent, oraz radni: Franciszek Broft, Vacłav Breznowsky, dr Vratislav Cerny, Jan Cizler, Josef Hosek, Antonin Koubek, Jan Krousky, dr Karel Pik, Frantisek Skreny, Josef Josef Seyd i dr Józef Sobotka, dyrektor magistratu Pragi.

Przedstawiciele czeskiej Rady narodowej: Wiceprezydent Sejmu Antoni Zazvorka, dr Vratislav Czerny, Augustin Seifert, sekretarz.

Posłowie na Sejm: Dr Henryk Bulin, L. J. Czech, dr Richard Fischer, dr Karel Grosz, prof. inż. Jan Vlad. Hrazky, Josef Jirousek, Vaclav Choc, Cyril Papousek, Josef Svejk, wiceprezydent Antonin Zazvorka.

Przedstawiciel uniwersytetu Karola Ferdynanda: Prof. dr Karol Kadlec.

Przedstawiciele politechniki: Prof. inż. Jan Vladimir Hrazky, prof. arch. Rudolf Krzizenecky.

Przedstawiciel Akademii umiejętności: Franciszek Prochazka, dyrektor banku krajowego.

Przedstawiciele Rad miejskich i powiatowych: Beroun: Vaclav Tomasek, dr Antoni Stalich, Bystra: Henek Macku, Nowy Bydzov: Gotthard Pour, Domazlice: Jan Fastr, Frenstat: Robert Dvorak, Hora Kutna: dr Vaclav Vlasak, adwokat, Jan Tucek, Hedcany: Francisek Safranek, architekt, Hlinsko: dr Cenek Jezdik, Karlin: dr techn. F. Krizik, Klatovy: Alois Schifauer, Velke Mezirici: Ferdinand Krkoska, dr Karel Ferdinand, Pilzno: Alois Fuks, prof. A. Hora, Frantisek Pitrik, Prerov: Frantisek Kucera, obchodnik, Kral. Vinohrady: Bohumil Holecek, stavitel, Vrsovice: Jan Hasmann, Josef Maly, Josef Olmer, Eduard Seplavy, Vyskov: Arnold Janda, starosta.

Przedstawiciele Izb handlowych: w Pradze: dr techn. Frantisek Krizik, radca Karel Kavka, w Pilznie: Andrzej Rudolf, Cenek Tkadlec, dr Jos. V. Kralovec, w Budziejowicach: Rudolf Setka.

Dziennikarze: „Społek ceskych żurnalistu": Frantisek Hovorka, „Jednota ceskych novinaru": Jos. St. Hevera, „Sdruzeni ceskych zurnalistu v Pilzni": Antonin Zalud, Antonin Cerny, „Narodni Listy" a „Zlata Praha": Vincenc Cervinka, „Hlas Naroda": Frantisek Hovorka, „Narodni Politika": Milosz Czternacty, „Den": Jos. S. Hevera, „Plzeńskie Listy": Antonin Zalud, „Plzensky Obzor": Antonin Czerny, „Venkov": Karel ryt. Lhotak, „Cas": Svihovsky, „Lidove Noviny": Hugo Vavreczka.

Stowarzyszenia: Akademicka beseda w Karline: Josef Radon, Czeska beseda w Ołomuńcu: Karol Matej, Jan Holeczek, Czeskie Tow. ekonomiczne w Pradze: Dr Jaroslav Novak, Czeski Związek sokolski: Inż. Josef Kavalir, Czesko-polski komitet „Merkuru": Josef Rivnacz; Rady handlowe morawskie: radca Arnold Janda, K. Andel; Czeski Związek nauczycieli szkół wyższych: prof. dr Karol Kadlec, Teatr w Bernie, dr techn. O. Samohrd; Związek słowiańskich lekarzy w Pradze: Dr Antonin Merhaut; Związek Kasy Oszcz. Karol Kavka; Klub kupiecki: Karol Kubka; Mesztansku Bestda w Pradze: Dr Josef Fuhrich, Vaclav Seqnens; Narodni Jednota w Ołomuńcu: JU. dr Richard Fischer; — gremium kupieckie w Pradze: M. Zimmermann, Augustin Holeczek, Jan Jiraszek; Jednota pro Moravu a Slezsdo v Brne: Ferdynand Krkoszka w Pradze, Artur Häusler; Tow. handlowe w Rożnowie: Bohumir Kramolisz Jindrzil Chumchal; Živnostenska Jednota w Morawskiej Ostrawie: Czenek Valenta: Spolek czeskich inżynierów w Bernie: dr techn. A. O. Samohrd; Spółka czeskich księgarzy i wydawców: Fr. Hovorka; Spółka czeskich kramarzy: Józef Mraz; Spolek czeskich prumyślniku textilnich: Ferdynand Przibil; Spolek architektu a inżenyru v. inż. Ferdynand Havliczek: Spolek czeskich spisovatelu belletristu „Maj": dr Borzywoj Prusik; Spolek kulturnych inżenyru: Inż. Vendelin Dvorzak, inż. Piotr Anderle; Svaz morawskych obchodnich gremii: Jan Patoczka, Franciszek Kuczera; Svaz osvetovy; dr Borzywoj Prusik, Cyryl Mergaut; Szkolni wybor Noveho obchodniho gremia: Antoni Havlik; Turisticka jednota w Bernie: Arnoszt Pisza; Ustrzedni hospodarzska spolecznost: dr Gustaw Jahn; Ustrzedni matice szkolska: Bohdan Skala; Ustrzedni spolak czeskich kupcu w Pradze: Emil Vizek; Ustrzedni spolek czes. żen. pi.: Eliszka z Purkynu: Ustrzedni spolek živnostnikó morawskich: Arnold Klicznik; Vyvozni spolek pro Czechy, Moravu a Slezsko: Jan Votruba, Bogumił Voletky; Zalozna Vinhradska: cis. rada Karol Kavka; Zemska (ednota živnostenskych spoleczenstev na Morawie) Józef Pastirzik; Zemska ustrzedni jednota basiczska: Józef Hubalek; Zemsky ustrzedni spolek jednot uczitelskich w Królestwie Czeskiem: Bohdan Skala; Živnostenske IX spoleczenstvo w Pilznie: Edward Bartoszek; Zemska živnostenska rada moravska: Arnold Janda.

Komitet wycieczki stanowią:

Wacław Brzeznovsky, dr Wratysław Czerny, F. Hlavaczek, F. Hovorka, K. Kubka, Józef Mraz, F. Prochazka, Jarosław Rozvoda, Józaf Rzivnacz. Jan Votruba.

Program wycieczki czeskiej na dzień dzisiejszy jest następujący:

O godzinie 8 rano punkt zborny w mleczarni Dobrzyńskiej na plantacyach (śniadanie). Od godziny 9 do 12 przed południem zwiedzanie miasta i jego pamiątek w trzech grupach. O godzinie 12 min. 30 w południe wspólne śniadanie w sali Tow. strzeleckiego, dane przez obywatelstwo krakowskie. O godzinie 2 min. 25 po południu wycieczka koleją do kopalni soli w Wieliczce. O godzinie 7 wieczorem powrót z Wieliczki. O godzinie 8 wieczorem punktualnie uroczyste przedstawienie w teatrze („Halka" Moniuszki). O godzinie 10 wieczorem raut w sali starego teatru, dany przez miasto na cześć gości czeskich.

Zwiedzanie zabytków miasta Krakowa odbędzie się przez oba dni w trzech grupach:

We wtorek, 10 b. m., od godziny 9 do 12 grupa I zwiedzać będzie Wawel, kościół N. P. Maryi i Muzeum narodowe; grupa II Muzeum narodowe, kościół N. P. Maryi i Wawel; grupa III Muzeum Czartoryskich, Muzeum narodowe i Bibliotekę Jagiellońską.

We środę, 11 b. m., od godziny 10 do 12 grupa I zwiedzać będzie Bibliotekę Jagiellońską i Muzeum Czartoryskich; grupa II Muzeum Czartoryskich i Bibliotekę Jagiellońską; grupa III Wawel i kościół N. P. Maryi.

Gości czeskich oprowadzać będą pp.: arch. Hendel, dr Koneczny, Pagaczewski, Szukiewicz i Wyczyński.

Konflikt grecko-turecki.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*)

Interwencya Austro-Węgier.

Wiedeń. „Fremdenblatt" pisze: Na prośbę rządu greckiego **interweniował austro-węgierski ambasador w Konstantynopolu z polecenia rządu austro-węgierskiego u Porty** w duchu utrzymania pokoju. Wskazał on przy tej sposobności na niebezpieczeństwa, jakie z wojennych komplikacyj między Turcyą a Grecyą wyniknąć mogą. Nie po raz pierwszy dzieje się, że rząd austro-węgierski w kwestyi Krety interweniuje, aby odwrócić niebezpieczeństwo. Chociaż uregulowanie tej kwestyi pozostawione jest czterem mocarstwom wykonującym opiekę nad Kretą, to przecież oba główne środkowo-europejskie mocarstwa widzą się spowodowane interweniować, jeżeli chodzi o utrzymanie pokoju. Z tego powodu także austro-węgierski rząd w obecnej chwili podjął się interwencyi w Konstantynopolu.

Sytuacya.

Londyn. W tutejszych kołach dyplomatycznych pewne obawy wywołuje sytuacya na Krecie. Turcya zwróciła się do Aten bezpośrednio w sposób, który wyglądał na ultimatum. Wskutek tego posłowie czterech mocarstw opiekuńczych zebrali się na konferencyę, aby porozumieć się co do wspólnej akcyi. Są usiłowania zupełnego wyłączenia Grecyi ze sporu. W dobrze poinformowanych kołach na Krecie są zdania, że **odpowiedź, jaką Grecya dziś udzieli, nie będzie zadowalniającą i że wskutek tego przyjdzie do zerwania stosunków dyplomatycznych.**

Petersburg. Dzisiejsze oficyalne wiadomości w sprawie grecko-tureckiej brzmią pomyślnie i skutkiem tego zwiększa się nadzieja, że pokój będzie utrzymany.

Przygotowania wojenne.

Londyn. Z Konstantynopola donoszą o utworzeniu się korpusu ochotników w liczbie 5000, którzy zamierzają maszerować na Grecyę.

Akcya mocarstw.

Konstantynopol. Ambasadorowie mocarstw ochronnych odbyli wczoraj po południu konferencyę, poczem podjęli u Porty identyczne kroki w sprawie ostatniej noty tureckiej, wręczonej w Atenach.

Paryż. W francuskich kołach dyplomatycznych uważają za rzecz nagłą, aby rozpocząć z Portą pertraktacye w sprawie ostatecznego uregulowania wszystkich kwestyj, dotyczących Krety, które dznają naruszen od czasu ubiegłego października ze strony autonomicznego rządu kreteńskiego.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg" pisze: Mimo, że Niemcy nie są bezpośrednio interesowane w kwestyi kreteńskiej i uznają kompetencyę mocarstw ochronnych w sprawie uregulowania kwestyi kreteńskiej, to przecież w interesie pokoju doradziły w Konstantynopolu w sposób przyjacielski, podobnie jak w Atenach, umiarkowanie.

Nastrój na Krecie.

Kanea. Ag. Havasa donosi: Z powodu wiadomości, że mocarstwa ochronne miały zażądać zdjęcia flagi greckiej, powstało wielkie wzburzenie wśród ludności. Obawiają się wielkich zawikłań, oraz że mocarstwa będą musiały zwiększyć liczbę swoich okrętów na wodach Krety.

Ruch bojkotowy.

Konstantynopol. Bojkot grecki rozszerza się z dnia na dzień. W Rodosto nie dopupuszczono do wylądowania parowca pewnego towarzystwa greckiego. Tutejsi tragarze postanowili nie wyładowywać żadnego okrętu greckiego.

Konferencya przywódców stronnictw.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń. „Die Zeit" zamieszcza informacyę dra Głąbińskiego w sprawie konferencyi poselskiej, zwołanej na 17 b. m. Dr Głąbiński oświadczył wobec redaktora „Die Zeit", że zaproszono tylko tych przewodniczących stronnictw, którzy zaraz po zamknięciu sesyi takiego posiedzenia się domagali. Inne stronnictwa nie otrzymały zaproszenia. Z tego powodu konferencya nie będzie miała charakteru ogólnego posiedzenia przewodniczących klubów. Przedmiotem obrad będzie omówienie politycznych stosunków w formie nieobowiązującego porozumienia. Stałego programu nie przygotowano. — Konferencya nie jest ani za rządem, ani przeciw rządowi, i nie ma związku z pogłoskami o rekonstrukcyi gabinetu.

„Die Zeit" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że z wyjątkiem dzikich i socyal-demokratów, wszyscy przywódcy otrzymali zaproszenia na konferencyę przewodniczących dnia 17 b. m. Zaproszono więc także stronnictwa obstrukcyjne.

Wiedeń. „Alldeutsche Corresp." zamieszcza wiadomość o konferencyi, zwołanej przez dra Głąbińskiego na 17 b. m. i podaje, że wskutek znoszenia się Głąbińskiego z niektórymi członkami gabinetu i z prezydentem gabinetu, zaproszenie oficyalne na konferencyę nieco się odwlokło; dopiero wczoraj kancelarya parlamentarna otrzymała zlecenie rozesłania zaproszeń, które otrzymali też zastępcy klubu ruskiego. Zaproszenia otrzymali ogółem przywódcy prawie wszystkich stronnictw, a więc: niemiecko-narodowi, Niemcy wolnomyślni, Niemcy radykalni, czescy radykali, prezydyum Koła polskiego, klub czeski, czescy agraryusze, katolicy południowo-słowiańscy, czeska partya ludowa, czescy postępowcy, klub słowieński, klub ruski, Unia łacińska i bukowińscy Rusini. Jedynie socyal-demokraci zaproszenia nie otrzymali. Dr Głąbiński oświadcza jednak, że gotów jest porozumieć się osobiście z przewodniczącym klubu socyalistycznego drem Adlerem.

W piśmie zapraszającem powiada Głąbiński, że konferencya, zwołana na ogólne życzenie wielu posłów na 17 b. m. imieniem Koła polskiego do lokalu Koła w parlamencie, będzie miała na celu nieobowiązujące porozumienie się co do sytuacyi politycznej. Zaproszenie upoważnia do przyprowadzenia innych kolegów parlamentarnych na posiedzenie i do zastąpienia ich kolegami klubowemi.

Sztrajk powszechny w Szwecyi.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Sztokholm. Strajk robotników w gazowniach i elektrowniach z dnia na dzień zwiększa się. Można z góry przypuszczać, że stolica za kilka dni znaidzie się bez świa-

tła. Wskutek przyłączenia się do strajku drukarzy, żadne gazety w kraju nie wychodzą, prócz jednej gazety, wydawanej dla wszystkich. Ulice przedstawiają obraz niepokojącej martwoty. Ruch zupełnie ustał. Sklepy pozamykane.

Sztokholm. Ruch kolejowy w Szwecyi nie doznał żadnych ograniczeń. Jeżeli zachodzą jakie ograniczenia, to nie jest to wynikiem sztrajku, ale zmniejszeniem się ruchu towarowego. Sztrajk kolejarzy nie jest już prawdopodobnym. Gdyby jednakże miał on nastąpić, to wydano zarządzenia, aby ruch dostateczny utrzymać. W Sztokholmie podjęto wczoraj przed południem ruch na kolei miejskiej ośmioma wozami. Policya eskortowała te wozy.

Telegramy

z dnia 10 sierpnia.

Gmunden. Prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim i członek polskiej Izby panów ks. Radziwiłł zaniemógł niebezpiecznie w Bad Gastein.

Wiedeń. „Korrespondenz Wilhelm" donosi: Natychmiast po ukazaniu się rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej, mocą którego poseł do Rady państwa hr. Sternberg uznany został za godnego zadośćuczynienia, b. minister obrony krajowej hr. Zeno Welsersheimb polecił zastępcom swoim, aby zażądali od posła Sternberga zamianowania przedstawicieli dla załatwienia obraz, poczynionych przez niego w swoim czasie w parlamencie. Rezultatem obustronnych pertraktacyj jest, że sprawa w zupełnie rycerski sposób została załatwioną.

Sankcya ustaw.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza sankcyę ustawy o sporządzaniu zapałek i innych materyałów palnych (zakaz używania białego fosforu), oraz rozporządzenie ministerstwa oświaty w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa w sprawie pojedynczych egzaminów w wyższej szkole ziemiańskiej w Wiedniu.

Starcia czesko-niemieckie.

Wiedeń. Czeskie Towarzystwo Konawskyego odbywało wczoraj wieczorem zgromadzenie w sprawie potrzeby czeskiej szkoły w Wiedniu. Między policyą a Niemcami, którzy chcieli dostać się do lokalu zebrania, przyszło do starcia, w którem jeden żołnierz policyjny odniósł ciężkie zranienie, a inspektor policyjny lekkie. Policya opróżniła ulicę.

Podróże monarchów.

Paryż. Wedle doniesienia dziennika „Figaro", król portugalski Manuel w tym roku odwiedzi prezydenta Fallieresa. Także król bułgarski Ferdynand odwiedzi Fallieresa. Król bułgarski bawi wprawdzie co roku w Paryżu, jednakże tegoroczny jego pobyt będzie miał nadzwyczajny charakter, ponieważ bawić on będzie po raz pierwszy jako panujący.

Petersburg. Jeden z dzienników moskiewskich donosi, że w drugiej połowie września nastąpi spotkanie króla Edwarda z królem Alfonsem na terytoryum angielskiem.

Japonia i Chiny.

Paryż. Londyński sprawozdawca dziennika „Matin" miał rozmowę z osobistością wysoko postawioną i dobrze o sprawach chińsko-japońskich poinformowaną. Zdaniem tej osobistości opór chińskiego rządu przeciw japońskiemu projektowi kolejowemu polega na opozycyi ludności tych okolic, przez które kolej przechodzi. Kiedy Japończycy budowali obecną linię, zabrali chłopom potrzebne pod budowę grunta, nie dając odszkodowania w rzeczywistej wysokości. W tym czasie wybuchła wojna i Japończycy wyciągnęli z tego korzyść, że posiadali siłę. Jeżeli Chińczycy sprzeciwiają się budowie, to dzieje się to z tego powodu, ponieważ chcą od Japończyków zapłaty za to, co im już zabrali i co im jeszcze zabrać pragną. Jeżeli Japonia uzna stanowisko Chin, to obecnie trudności będą zażegnane.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 10 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Wawrzyńca dyak. i Pauli m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 24, zachód o godz. 7 m. 07; długość dnia godzin 14 min. 27.

Teatr miejski w Krakowie: „Halka" uroczyste przedstawienie na cześć gości czeskich, (strój uroczysty).

Upały. Dzień wczorajszy był jednym z najupalniejszych dni obecnego lata. Spiekota trwała już od godziny 11 przed południem, a brak wiatru podnosił upał do niebywałej wysokości. Ogólnie spodziewano się opadu deszczu, pogoda jednak dotrwała do drugiego dnia.

Zlot „Sokołów" okręgu górnośląskiego. Z Jaworzna donoszą nam: Miasto nasze przygotowuje się na wielką uroczystość sokolą, jaka odbędzie się u nas w niedzielę 15 b. m. W dniu tym odbędzie się w Jaworznie zlot „Sokołów" okręgu górnośląskiego, oraz uroczyste poświęcenie sztandaru gniazda jaworznickiego. Przed południem o godz. 10 odbędzie się poświęcenie sztandaru, a po południu przyjęcie gości górnośląskich. O godz. wpół do 4 nastąpi pochód przez miasto, poczem na boisku „Sokoła" odbędzie się festyn połączony z popisami gimnastycznymi. Z Krakowa wyjazd pociągu do Jaworzna na zlot o godz. 5 min. 38 rano.

Pociąg ten pojedzie tylko do Szczakowy, skąd pociąg gwarectwa jaworznickiego przywiezie gości na miejsce, jak i po skończonej uroczystości odwiezie z powrotem do Szczakowej.

Stow. sanatoryum dla piersiowo chorych w Zakopanem. Z Zakopanego telefonują nam: W niedzielę odbyło się tu w willi prof. Baranowskiego pod przewodnictwem prof. Wicherkiewicza walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych: prezesa Rady nadzorczej hr. Konstantego Potockiego i wiceprezesa hr. Adama Krasińskiego, przystąpiono do obrad. Sprawozdanie dra Dłuskiego Kazimierza wykazało słabo postępujący rozwój zakładu, zarówno pod względem leczniczym i frekwencyi pacyentów. Po załatwieniu wszelkich formalności i potwierdzeniu bilansu, oraz budżetu, wyrażono gorące podziękowanie doktorom Kazimierzowi i Bronisławowi Dłuskim za ich niestrudzoną pracę dla dobra zakładu.

Katastrofa kolejowa. Z Paryża telegrafują: Na linii kolejowej koło Loujumeaux zderzył się pociąg towarowy z osobowym. Kilkanaście wagonów zostało zdruzgotanych, 11 podróżnych zabitych, 30 rannych

Z Paryża telegrafują: O wczorajszej katastrofie między Paryżem a Lonjumeaux donoszą następujące szczegóły: Na pociąg tramwajowy najechała dorożka, wskutek czego tramwaj stanął. Nadjeżdżający za nim pociąg towarowy, nie mogąc się zatrzymać, najechał na pociąg tramwajowy. Skutki katastrofy były straszne. 11 osób poniosło śmierć na miejscu, a 22 osoby zostały ciężko zranione. Na ratunek pospieszyli natychmiast z Paryża lekarze w kilkunastu automobilach. Między ofiarami katastrofy znajduje się rodzina jednego byłego ministra i jednego senatora. Nazwisk zabitych dotąd nie stwierdzono.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł naczelnika kancelaryi w Rzeszowie, Adama Katyńskiego, do Krakowa, i zamianował naczelnikami kancelaryi asystentów kancelaryjnych: Jana Włodzimierza Hostinecka w Rzeszowie dla Rzeszowa i Juliana Jasińskiego w Krakowie dla Jasła.

Zmarli:

Adolf Stylo, prof. gimnazyum św. Anny w Krakowie, lektor uniwersytetu Jagiellońskiego, tłumacz Akademii umiejętności, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 44. Pogrzeb odbędzie się we środę 1 lb. m. o godz. 4 po południu ze szpitala Bonifratrów do szpitala św. Łazarza.

Julia Mrozowska zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 63.

C. SCHWARTZ.

Kapelusz—marzenie.

(Przełożył z niemieckiego *Lucyan Migasiński*.)

Ten wspaniały kapelusz był poematem. Jedwab, kwiaty, upięcie — a nadewszystko ten okazały bukiet! Najnowszy model paryski! Wszystkie panie i panny, przechodząc przez ulicę Grodzką, stawały oczarowane przed wystawą, gdzie ten cud mody królował wśród innych modnych kapeluszy. Złotowłosa Eliza czuła, że jakaś czarrdziejska moc pociąga ją ku niemu, obezwładnia, zwycięża.

Codziennie kilkakrotnie zmuszona była przechodzić obok tej wystawy, spoglądać na cel swej tęsknoty. „Ach — myślała — gdybym mogła kupić ten wspaniały kapelusz". Na ufryzowanych, bujnych, złotych włosach, okalających śliczną, różową twarzyczkę, ten kapelusz, na kształt kielicha, kolor lila, stanowiłby wspaniałą, stylową ozdobę, coś prześlicznego, nie do opisania! Nawet w snach nie mogła już złotowłosa Eliza pozbyć się myśli o cudnym kapeluszu.

Chłodna rozwaga usiłowała wprawdzie walczyć z temi tęsknemi marzeniami. Kupno kapelusza pochłonęłoby całe miesięczne utrzymanie. W takich chwilach cała młodzieńcza, zuchowata istota Elizy buntowała się przeciwko skromnemu trybowi życia. Dlaczegóż choć raz w życiu nie mogła stać się przedmiotem zachwytów — i zawiści całego świata kobiecego?

Przez dwa dni fermentował w niej ten zamiar. Wejdzie do magazynu i zapyta się, co kosztuje kapelusz. Przecież to do niczego nie zobowiązuje. Kapelusz ściągał ustawicznie roje kobiet przed wystawę. Nakoniec uczuwszy potrzebną odwagę, wykonała swój zamiar. Weszła z miną wyniosłą, jak gdyby miała tysiące w kieszeni. Magazynierce dość było jednego krytycznego spojrzenia na skromny, czarny ubiór Elizy, aby domyśleć się prawdy.

— Paryski model, nieprawdaż — zapytała chłodno.

— Tak.

Magazynierka nie zrobiła jednak najlżejszego ruchu, aby ten cudny model przynieść z wystawy. „Przecież ta go nie kupi" — pomyślała.

— Ile kosztuje?

— Sześćdziesiąt koron — odpowiedziała magazynierka tonem najpobłażliwszym w świecie, a w jej oczach przebłysnął wyzywający wyraz...

Ale Elizie nie drgnęła nawet powieka, gdy wznosiła głowę do góry, mówiąc:

— Chciałabym przymierzyć kapelusz.

Subtelnie ironiczny uśmiech magazynierki — a za chwilę swemi anemicznemi palcami wkładała go na złotowłosą główkę Elizy.

Pasował znakomicie! Nie potrzeba było innego przymierzania. Leżał, jak gdyby zrobiono go umyślnie dla tych falistych, jedwabistych, bujnych włosów, które pod nim błyszczały złocisto.

Ładnemu dziewczęciu biło serce z radości. W wiszącem na przeciwległej ścianie sklepu zwierciadle promieniała powabna twarzyczka. Czy to ona? Ach, jakże jest piękną! Teraz żadna cena nie wydałaby jej się za wysoka.

Patrzała w zwierciadło, przybierając różne pozy. En face, z profilu, z tyłu.

Potem rzekła rezolutnie:

— A więc biorę kapelusz.

Magazynierka zaledwie zdołała pohamować objawy zdziwienia.

Eliza wspaniałym ruchem wręczyła kasyerce trzy dwudziestokoronówki.

Przed drzwiami magazynu natychmiast wsiadła do tramwaju i odjechała w błogim nastroju z czarnem kartonowem pudełkiem.

* * *

Nadeszła niedziela. Słońce oświecało ziemię przyjaźnie. Jeszcze raz w późnej jesieni, łagodne, pieszczotliwe powietrze budziło w całej przyrodzie burzliwą radość.

Na dworze w parku miejskim — rój publiczności. Cieplejsze odzienie stawało się doprawdy niedogodnem. Elizę ożywiały błogie uczucia. Z jakąż dumą przechadzała się w swym fijołkowym kapeluszu! Dzisiaj budziła zazdrość. Czuła wesołość, gdy się każdy za nią oglądał i za tym wspaniałym kapeluszem. Posłyszała nawet rozmowy dwóch panów po za sobą:

— Do dyaska, ślicznie wygląda!

To też uśmiechnęła się radośnie do swego towarzysza.

— Jesteś dzisiaj niezmiernie dumną, Elizo! — rzekł Artur, ujmując ją pod ramię.

— Nie podobam ci się — odparła z szelmowskim błyskiem oczu.

— Zawsze mi się podobasz.

— Dzisiaj szczególniej? — spytała.

— Ach, tak — z powodu fijołkowego kapelusza? Naturalnie, jest przepyszny. Kosztuje pewnie moc pieniędzy?

Posiadając taki klejnot, Eliza rzekła wspaniałomyślnie:

— Tak, sześćdziesiąt koron.

— Sądzę, że nieco za drogi.

Wzruszyła ramionami.

— Dlaczego nie można być raz lekkomyślną? Czyż zawsze trzeba sobie skąpić! To już nie uchodzi w świecie. Po przemęczeniu się całego miesiąca, czyż nie można raz zrobić coś niezwykłego?

— Ale dla mnie jest to rzecz zadziwiająca.

— Ach, pfe! Tak się cieszyłam z dzisiejszego dnia. Powinieneś podziwiać mnie i myśleć: Ta Eliza jest najlepszą, najpiękniejszą dziewczyną! Będę dla niej miłym — i...

— Hm — i...

— Arturze, nie wiem, co ci się dzisiaj stało. Jesteś tak zimny. Czy sprawiłam ci jaką przykrość?

— Nie, nie, Elizo.

— Ależ, być może. Nie chcesz być ze mną szczerym.

Ale pomimo wszelkich zachęt, Artur nie odzyskał wesołego nastroju, złotowłosa Eliza zaś, chociaż miała przecudny kapelusz, przestała odczuwać zadowolenie z niedzieli.

* * *

Teraz Eliza jest w domu. Chowając w szafie swoją fiołkową ozdobę, uśmiecha się rozmarzona...

Dzisiaj Artur był troszkę poważny i zamyślony. Ale to bagatela! Ostatecznie gdy mężczyzna zadaje sobie pytanie: ożenić się lub nie?

Od dawna spodziewała się, — nawet było to jej tęsknem pragnieniem, wyjść za Artura. Zarabiał ładne pieniądze i mógł założyć ognisko rodzinne; Artur zwlekał jednak ciągle stanowcze oświadczyny. Postanowiła więc nieco dopomódz swemu szczęściu. Toteż gdy już nazajutrz nadszedł list od Artura, Eliza uśmiechnęła się spokojna, zadowolona.

— Nie może się odważyć na ustne oświadczyny.

Cóż pisze?

Czytała:

„Kochana Elizo! Nie gniewaj się, ale nie możemy się pobrać. Posłuchaj. Czyż ja mogę myśleć o żonie, która nosi kapelusz po sześćdziesiąt koron? Potem, jesteś dla mnie za ładna i zbyt lekkomyślna. Chciałbym ożenić się ze zwykłą, skromną kobietą. Umiesz być okazałą, potrzeba ci więc okazałego męża. Noś swój fiołkowy kapelusz z wielką przyjemnością. Ja zaś jestem zadowolony, że go już nigdy więcej nie zobaczę. Popsuł mi wczoraj wesoły nastrój. — Artur".

Eliza zbladła, drżała. Ale wkrótce energicznie otrząsnęła się z wrażenia:

— Ach, głupi, niedorzeczny mężczyzna! Bez gustu!

Usiłowała się pocieszyć. Napróżno. Co gorzej od tego dnia znienawidziła swój nowy piękny kapelusz i nigdy go już więcej na swą złotowłosą główkę nie włożyła.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI: X. Kazimierz Sulikowski z Radziejowo, inż. Andrzej Moraczewski ze Stryja, Ludwik Majchrowicz z Chanowa, X. Jan Zachara z Dąbrowy, Jan Mainer, prof. Bogusław Stary z Czerskiego Hralca, Maryan Kamocki z Warszawy, Marya Jędrzejewska, Anna Szczepan z Dąbrowy, Helena Hild. Stanisław Bek z Przemyśla, Fanni Haber z Kałusza, Marya Słońska, Włodzimierz Horodyński z Warszawy, Helena Godlewska ze Lwowa. Stefan Karczewski z Szyc (Król. Pol.), dr Kazimierz Karaś z Wilna, prof. Marceli Szyksznis z Rygi, Władysław Chrościcki z Częstochowy, August Wyszkowski z Petersburga, Maksymilian Witkowski z Zawiercia, Zadeusz i Włodzimierz Sieleccy z Sambora, prof. Stanisław Cebula z Drohobycza, Stanisław Herman ze Lwowa Marya Ularzycka z Plewiska, Jan Misarek z Pragi, Wiktor Krzyszewicz z Felsz (Król. Pol.), Stanisław Węgrzyn z Jasła, Ludwik Bąkowski z Krowodrzy, Kosobudzki z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 9 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 277·50 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 267·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 265·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 241·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·50 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 493·—. Clary 40 zł. m. k. 175·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 118·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 71·50. Palffy 40 zł. 224·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 52·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 31·40. Losy fund arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm 26 zł. m. 265·— Pożyczka Salcburga 20 zł. 108·—. Tureckie oblig. pre. m. kolej. po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolej. % 184·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 510·—.

Berlin 9 sierpnia. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż 9 sierpnia. Renta 3-prc. 98·—. Mąka 31·95.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.